

LITERACKI KRAKÓW 1978–2008

(Kilka wstępnych uwag)

1. Literacki Kraków ostatniego trzydziestolecia zasługuje na kronikarza, który opíše go barwnie i szczegółowo. Zanim jednak taka kronika powstanie, potrzebne są pierwsze przymiarki do tematu, pisane z krótkiego dystansu przez współuczestników i świadków zdarzeń. Moje krótkie uwagi o instytucjach związanych z krakowskim życiem literackim to jedna z takich przymiarek.

2. Życie literackie jest fragmentem życia społecznego; doświadczenia ludzi piszących to wariant doświadczeń danych wszystkim, którzy świadomie przyglądali się ostatnim dziesięcioleciom. To wstępne założenie pozwoli spojrzeć na lata 1978–2008 jako sumę (co najmniej) czterech podokresów; w każdym z nich inny był klimat życia społecznego, a więc także zewnętrzne otoczenie, w którym działali ludzie piszący.

Podokres pierwszy obejmuje schyłek lat 70.; był to czas narastającego kryzysu politycznego i zarazem – niejasnego oczekiwania na zmiany, wywołanego wyborem Karola Wojtyły na papieża. Podokres drugi jest równoczesny ze świętem pierwszej „Solidarności”, trwającym od sierpnia 1980 roku do grudnia 1981 roku. Trzeci – zaczyna się od wprowadzenia stanu wojennego, a kończy czerwcowymi wyborami z roku 1989. Czwarty, najdłuższy – to lata transformacji ustrojowej i budowania podstaw niepodległej Rzeczypospolitej. W każdym z tych podokresów pisarze należeli do grup żywo reagujących na zdarzenia, te reakcje zaś miały swoje krakowskie warianty i odmiany.

3. Trzydzieści lat temu instytucjonalne ramy życia literackiego były wyznaczane przez istnienie Związku Literatów Polskich. Członkostwo w tej organizacji odczuwano jako przywilej; dawało ono poczucie względnej (na miarę PRL) niezależności. W drugiej połowie lat 70. pisarze współpracujący (czy choćby sympatyzujący) z rodzącą się wówczas demokratyczną opozycją i wraz z nią domagającą się wolności słowa nie byli zbyt liczni, ale mieli w ZLP znaczne wpływy; w Krakowie należeli do nich między innymi Jan Józef Szczepański i Adam Zagajewski.

W czasach istnienia pierwszej „Solidarności” pisarze spod Wawelu wyraźnie się zradykalizowali; znaczna ich część mniej lub bardziej zdecydowanie poparła ruch przemian; dominujący poprzednio zwolennicy władzy znaleźli się w defensywie. Znaczenie literackiego Krakowa z tamtych dni dodatkowo wzmocnił wybór Szczepańskiego na prezesa ZLP i sposób, w jaki kierował on związkami.

Na bunt pisarzy, na ich włączenie się w solidarnościową rewolucję władze PRL odpowiedziały (po wprowadzeniu stanu wojennego) najpierw zawieszeniem, potem zaś rozwiązaniem ZLP i powołaniem nowego związku literatów. Natychmiastowym skutkiem tych działań był głęboki podział środowiska. Kraków należał wówczas do tych ośrodków, w których ów podział był szczególnie mocno widoczny. Z jednej strony zatem istniało popierane przez

władze środowisko nowego ZLP (zwanego przez przeciwników „zlepem” albo „neo-zlepem”), z drugiej – środowisko zwolenników rozwiązanej organizacji. Środowisko pierwsze działało jawnie i oficjalnie, drugie – półjawnie i nieoficjalnie. Oba środowiska starały się przyciągnąć do siebie początkujących pisarzy. W ZLP rozrastało się Koło Młodych. Pisarze wierni rozwiązanej organizacji także przyjmowali do swego kręgu debiutantów; działali one to w trakcie spotkań w prywatnych mieszkaniach. Opiekunem młodych był w tym kręgu Kornel Filipowicz.

Podział środowiska literackiego wywołany decyzjami władz PRL okazał się trwalszy niż komunistyczne państwo. Jak wiadomo, od 1989 roku działają dwie organizacje pisarzy: ZLP (jako kontynuator związku założonego w 1983 r. pod opieką peerelowskich władz) i SPP, uważające się za kontynuatora rozwiązanej organizacji. Zostawiając przyszłym historykom opis krakowskich sporów między obydwojma związkami, dodam tylko, że wpływ SPP i ZLP na bieżące życie literackie (o literaturze jako takiej nie mówiąc) jest od lat 90. coraz mniejszy. Pisarzy, także krakowskich, dzielą dzisiaj raczej sympatie polityczne niż sama tylko przynależność do związków twórczych.

4. Trzydzieści lat temu krakowscy pisarze chcący publikować swe utwory w rodzinnym mieście mieli do dyspozycji jako miejsca druku „Życie Literackie”, „Tygodnik Powszechny”, „Studenta”, „Znak” i „Magazyn Kulturalny”.

„Życie Literackie” było ogólnopolskim tygodnikiem społeczno-kulturalnym, politycznie podporządkowanym rządzącej partii (jej interesy reprezentował, jak zwykle w PRL, redaktor naczelny Władysław Machejek, pisarz marny, ale wiernie służący komunistom), ale estetycznie dość otwartym. Od lat 50. publikowali w nim prawie wszyscy liczący się twórcy. Ale: druga połowa lat 70. nie była w historii pisma okresem najlepszym; wielu pisarzy i krytyków (nie tylko z Krakowa) zaczęło sobie wówczas stawiać pytanie, czy warto drukować w piśmie Machejka, obok jego kuriozalnych felietonów. Sytuacja „Tygodnika Powszechnego” była zupełnie inna: pismo odnosiło się z dystansem do panującej ideologii i było niezwykle skrupulatnie kontrolowane przez cenzurę; druk w nim był równoważnikiem światopoglądowej (a także politycznej) deklaracji – na którą stać było wówczas tylko nielicznych; drukowali tam albo pisarze katolicy, albo niezależni i źle widziani przez rządzących. „Znak”, adresowany do katolickiej i niezależnej inteligencji, był traktowany podobnie jak „Tygodnik” (reprezentował zresztą to samo środowisko). „Student”, który na początku lat 70. kibicował twórcom Nowej Fali, starał się nadal wspierać młodą kulturę, ale jego wysiłki były zbyt dokładnie kontrolowane przez cenzurę, by można je było uznać za udane. „Magazyn Kulturalny” był inicjatywą lokalną, docierającą do niewielkiego (nawet w krakowskim wymiarze) kręgu czytelników.



„Życie Literackie”, nr 4/1980

Miesiące istnienia pierwszej „Solidarności” były dla wszystkich wspomnianych przed chwilą czasopism okresem świetności. Wszystkie one starały się wykorzystać powiew politycznej wolności, wszystkie nadrabiały czas stracony z winy cenzuralnych ograniczeń. Najwyraźniej było to widać w „Tygodniku”. Ale nawet Władysław Machejek starał się nadążyć za duchem czasów... Przypominam sobie, że we wrześniu 1980 roku cytował w jednym ze swych felietonów wiersz Miłosza; on już wiedział, że wolno to zrobić...

Dodajmy: w 1981 roku zaczął się w Krakowie ukazywać bardzo ambitnie pomyślany literacki miesięcznik „Pismo”. Było to uwieńczenie wieloletnich starań środowiska i nawiązanie do krakowskiego okresu „Twórczości” (z lat 1945–1950). Niestety; do grudnia 1981 roku ukazało się ledwie siedem jego zeszytów.

Po wprowadzeniu stanu wojennego wydawanie krakowskich czasopism (poza jedną gazetą codzienną, która była połączeniem „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa”; mówiono o niej wtedy „Gadzie Echo”) zostało zawieszono.

Po odwołaniu „Życie Literackie” stało się pismem twórców popierających władzę (i, na ogół, należących do nowego ZLP); inni pisarze nie mieli ochoty w nim drukować, omijała je znaczna część czytelników; wydawano je na siłę; poza redaktorami i współpracownikami mało kto zauważał jego zniknięcie z rynku na przełomie lat 80. i 90. „Student” w dawnym kształcie zamknięto; na jego miejsce powstał dwutygodnik pod tym samym tytułem, który, podobnie jak „Życie...”, nie cieszył się powodzeniem i jak ono zniknął. „Pismo” wznowiono w 1983 roku, by je po kilku numerach zamknąć; na jego miejscu pojawiło się „Pismo Literacko-Artystyczne”, związane z nowym ZLP.

Inne były losy „Tygodnika Powszechnego”: wznowiony po półrocznej przerwie, stał się (wyraźniej niż poprzednio) jedynym pismem wyraźnie opozycyjnym wobec władz stanu wojennego. Nigdy przedtem (i nigdy potem) nie miał tylu czytelników i tylu współpracujących z nim pisarzy; na jego łamach spotykali się wówczas niemal wszyscy niezależni twórcy; publikację w „Tygodniku” traktowano w tych czasach jako nobilitację. Dodajmy: pismo toczyło w tych latach niekończące się boje z cenzurą; bardzo często zamiast wiersza czy opowiadania pojawiała się informacja o konfiskacie tekstu przez cenzurę (także te informacje traktowano jako rodzaj wyróżnienia).

Obok czasopism wydawanych legalnie (poddawanych cenzurze) pojawiały się też wówczas w Krakowie czasopisma pozbawione debitu (niezależne, podziemne). Z punktu widzenia literatury najważniejszym z nich była redagowana przez Jana Polkowskiego „Arka”. W naszym mieście zaczął się także ukazywać (w 1987 r.) skandalizujący kwartalnik „brulion”, redagowany przez Roberta Tekielego; prezentował on postawę niechętną nie tylko wobec władzy, lecz także solidarnościowego podziemia; z czasem stał

się (jak wtedy mówiono) kultowym pismem młodego pokolenia, wypromował najgłośniejszych debiutantów przełomu lat 80. i 90., i... przeniósł do Warszawy.

Zjawiskiem znanym dla krakowskiego życia literackiego lat 80. było także mówione pismo „Na głos” (później przyjęto pisownię „NaGłos”). Od grudnia 1983 roku do maja 1989 roku w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej przy ul. Siennej 5 (bądź w kapitułarzu pobliskiego klasztoru dominikanów) odbyło się 25 wieczorów, skomponowanych tak, by stworzyć wrażenie, że występujący autorzy odczytują poszczególne działy czasopisma. Wszystkie wieczory „NaGłosu” prowadził Bronisław Maj, każdy z nich zamykał felieton czytany przez Jerzego

Pilcha (tematem owych felietonów była zazwyczaj twórczość

reżimowych pisarzy; analizy książek Bratnego, Dobraczyńskiego, Przymanowskiego, Ozgi-Michalskiego wzbudzały niepohamowaną wesołość nagłosowej publiczności). Pierwsze wieczory „NaGłosu” były

(biorąc pod uwagę tożsamość czytających autorów) krakowskie, później było to już ogólnopolskie pismo mówione, krakowska zaś pozostała – liczna i wierna publiczność.

Listy autorów mogłoby „NaGłosowi” pozazdrościć każde ówczesne czasopismo, ich ocenę pozostawiam jednak innym, gdyż sam pojawiałem się na większości wieczorów jako krytyk poezji. Zresztą: na całościowe i obiektywne oceny wszystkich czasopism tamtego czasu trzeba będzie jeszcze poczekać.

Lata następne krakowskich czasopism, te po roku 1989, były (i są) nieco inne od wyobrażeń i oczekiwań z czasów PRL. „Tygodnik Powszechny” – to największe zaskoczenie – nie wywalczył na nowym rynku mediów takiego miejsca, na jakie zasługiwał. W latach 80. kojarzono go z całą opozycją (i z całą niezależną literaturą); w latach 90. zaczęto go kojarzyć z Unią Demokratyczną i Unią Wolności (oraz ze środowiskami twórczymi bliskimi tej właśnie partii). Niestety, nie pomogło to pismu, którego zasługi dla nowej i najnowszej literatury wydają się niewątpliwe. Także miesięcznik „Znak” może dziś liczyć na mniejszą liczbę odbiorców niż przed laty. „NaGłos” stał się w nowej rzeczywistości niezbyt regularnie wydawanym, wysmakowanym czasopismem, specjalizującym się w numerach tematycznych; redaktorom (do których grona należałem) udało się przygotować 28 drukowanych numerów pisma, nieco więcej niż numerów mówionych. Trwalsza okazała się (tyleż akademicka, ile otwarta dla młodych pisarzy i krytyków) „Dekada Literacka” – ukazująca się od początku lat 90. Osobnego omówienia wymagałyby: dwumiesięcznik „Studium” (który początkowo naśladował „NaGłos”, a potem skupił się na prezentacji najnowszej literatury) oraz magazyn „Ha!art”, który miał być „brulionem” pokolenia debiutującego po roku 2000.

5. Jeśli spojrzeć się na minione trzydzieści lat od strony działających w Krakowie wydawnictw literatury pięknej, to na plan



Okładki trzech pierwszych numerów pisma „NaGłos”

pierwszy wysunie się współobecność (i współzawodnictwo) Wydawnictwa Literackiego i Znak.

W punkcie wyjścia, pod koniec lat 70. i przez całe lata 80. zeszłego wieku, Wydawnictwo Literackie niewątpliwie górowało nad swym rywalem; było wielkim, państwowym przedsiębiorstwem, wyspecjalizowanym zarówno w zbiorowych wydaniach polskiej i obcej klasyki, jak nowej prozy i poezji. W tym samym czasie Znak był niewielkim „społecznym instytutem wydawniczym”, publikującym przede wszystkim książki teologiczne i filozoficzne, walczącym z cenzurą, ograniczanym przez przydziały papieru, etc. Na przełomie lat 80. i 90. WL, tak jak inne wydawnictwa państwowe, przeszło okres kryzysu i – wyszedłszy z niego – zaczęło odbudowywać swoją dawną pozycję. Kryzys nie ominął też Znak – i wymusił zmianę profilu wydawniczego. Dzisiaj i WL, i Znak to silne wydawnictwa, walczące o rynek, ale nierezygnujące z ambitnych przedsięwzięć. W 2007 roku nagroda Nike (i rynkowy sukces) przypadł książce wydanej przez Znak (*Traktat o huskaniu fasoli* Myśliwskiego); w roku 2008 tę samą nagrodę otrzymała książka z WL (*Bieguni* O. Tokarczuk). Co zaś do ambitnych przedsięwzięć: jedno z nich łączy oba wydawnictwa; są to wspólnie wydawane dzieła zebrane Czesława Miłosza.

Trzecią z ważnych krakowskich oficyn, nie konkurującą ani z WL, ani ze Znakiem, jest wydawnictwo a5, należące do Krystyny i Ryszarda Krynickich. Działa ono w naszym mieście niewiele ponad dziesięć lat, specjalizuje się w pięknie wydanych książkach poetyckich. Jego zasługi w tej dziedzinie są nieocenione.

Skoro mowa o krakowskich wydawnictwach, wspomnieć jeszcze trzeba o oficynach niezależnych, działających poza

zasięgiem peerelowskiej cenzury. Do najwcześniejszej, jeszcze przed sierpniem 1980 roku, działających należała Krakowska Oficyna Studentów (KOS); w czasach „Solidarności” powstało Wydawnictwo ABC, a po wprowadzeniu stanu wojennego (m.in.) Oficyna Literacka, kontynuująca działalność także w latach 90.

6. W latach 70. spotkania krakowskich pisarzy z ich czytelnikami odbywały się najczęściej w stołówce ZLP przy ul. Krupniczej 22 (zarówno ta stołówka, jak i cały zamieszkały przez literatów dom zasługują na osobną uwagę). W latach 80. miejscem spotkań były kościoły, KIK na Siennej, mieszkania prywatne. W latach 90. klasyczne wieczory literackie zaczęły ustępować miejsca spotkaniom organizowanym przez wydawnictwa z okazji ukazania się konkretnej książki. W pamięci mam wiele takich spotkań, rozgrywających się w Dworku Łowczego przy ul. Kościuszki, w należącej do WL kamienicy przy ul. Długiej, w Muzeum Sztuki Japońskiej, w Biurze Wystaw Artystycznych, w Alchemii, w Lokatorze... Najmocniej pamiętam spotkania z Czesławem Miłoszem (w auli UJ, w sali noszącej dziś imię księdza Józefa Tischnera, w siedzibie Znak, w Sali Mehofferowskiej) i Wisławą Szymborską (w KIK-u przy ul. Siennej, jeszcze w latach 80., w Starym Teatrze, tuż po Nagrodzie Nobla, w Muzeum Sztuki Japońskiej, po wydaniu *Dwukropka*)...

7. W tym miejscu krótkie uwagi o instytucjach krakowskiego życia literackiego mogłyby się przekształcić w niekończące się wspomnienia o najważniejszych i mniej ważnych postaciach uczestniczących w tym życiu. To jednak należy do innej opowieści.

Marian Stala

Studencie!
Pamiętaj o prezentach!

W Księgarni Znak na ul. Stawkowskiej 1

- zniżka dla studentów: 10%
- prezent do każdego zakupu powyżej 200 zł (w dniach 15–23 grudnia)
- największy w Krakowie wybór kalendarzy i notatników Moleskine i Paperblanks
- wydawnictwa artystyczne
- ozdobne pakowanie grafik

znak

W 40. ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA PIGONIA

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Biblioteka Jagiellońska w dniach 17–18 grudnia 2008 roku zapraszają na konferencję naukową upamiętniającą 40. rocznicę śmierci prof. Stanisława Pigonia. Obradom, które odbywać się będą w sali wykładowej Biblioteki Jagiellońskiej przy ul. Oleandry 4 oraz w sali nr 42 Wydziału Polonistyki przy ul. Gołębiej 16 – towarzyszyć będzie również wystawa zorganizowana w murach BJ, a zatytułowana *Stanisław Pigoń. Warsztat edytora i historyka literatury*. 17 grudnia o godz. 19.30 w kolegiacie akademickiej św. Anny mszę św. za duszę śp. prof. Stanisława Pigonia odprawi kardynał Franciszek Macharski.

W ramach konferencji, którą otworzy dziekan Wydziału Polonistyki UJ prof. Jacek Popiel – referaty dotyczące życia i pracy naukowej uczonego wygłoszą: prof. Franciszek Ziejka (*Stanisław Pigoń mniej znany*), prof. Czesław Kłak (*Serdeczne pogawędki. Pół wieku korespondencyjnej zażyłości Stanisława Pigonia z Romanem Polakiem*), prof. Zdzisław Pietrzyk (*Szorstka przyjaźń. Korespondencja Stanisława Pigonia ze Stanisławem Kotem*), Ewa Malicka (*Rękopiśmienna spuścizna naukowa po Stanisławie Pigoni* – archiwum żywe i otwarte), prof. Jan Okoń (*Stanisław Pigoń – edytor autorów staropolskich*), prof. Julian Maślanka (*Stanisław Pigoń – edytor dzieł Adama Mickiewicza*), prof. Janusz Gruchała (*Pigoniowa konstytucja tekstu Mickiewicza*), dr Klaudia Socha (*Stanisław Pigoń – edytor dzieł Aleksandra Fredry*), dr Marek Buś (*Stanisław Pigoń – edytor dzieł Cypriana K. Norwida*), Krystyna Czajkowska (*Z doświadczeń współpracownicy Stanisława Pigonia – edytora*), prof. Zdzisław Jerzy Adamczyk (*Prace Stanisława Pigonia nad listami Stefana Żeromskiego*), prof. Bolesław Faron (*Stanisław Pigoń – edytor dzieł Władysława Orkana*) oraz prof. Bogusław Dopart (*Stanisław Pigoń – edytor pism wielkich polskich humanistów*).

RPM